

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	kabaret "Czart", życie kabaretowe, Łojan Kazimierz (1931-1992), Kolasa Janusz, Ćwik Władysław (1929-2009)

Początki kabaretu "Czart"

Trudność polegała na tym, skąd znaleźć wykonawców. Bo z tekstami wierzyliśmy w swoje siły z Andrzejem Malinowskim, że sobie poradzimy, ale to nie była prawda. Potem znalazł się pan Władysław Ćwik, wówczas profesor Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, który nie chciał jednak afiszować się oficjalnie, gdyż jego zdaniem ujmowało to jego powadze profesorskiej. Pisał teksty pod pseudonimem „Ziemian”. Już na pierwszym programie przyniósł kilka tekstów, cudownych piosenek. M.in. o Bramie Krakowskiej. Było w tym w tekście coś z atmosfery „Poematu o Lublinie” Czechowicza, o Bramie Krakowskiej, mieszcze staromiejskiej ubranej w sześć spódnic. Piosenkę tę wykonywał bardzo zdolny człowiek, wtedy student KUL-u, pan Janusz Kolasa. Z wielką brodą, ze śnieżnobiałymi zębami, z gitarą, siadał na estradzie i śpiewał zbierając aplauz niezwykły, zwłaszcza u pań. W pierwszych programach ekipa była dość stała. Pod koniec tego programu [„Leg(l)endy lubelskie”] odszedł pan Janusz Kolasa. Nie można było nikogo zmuszać do dalszych występów, a on miał jakieś zajęcia, i na uniwersytecie i gdzieś jeszcze. Jego brak bardzoubożył program "Czartowy". W tej pierwszej ekipie bardzo czynnym człowiekiem był Kazimierz Łojan. Wykonawca i autor wielu tekstów. Bywały takie sytuacje, że program, który był dobrze przyjmowany w Lublinie, bo mówił o lubelskich sprawach, podczas wyjazdu w tzw. teren, bo byliśmy zapraszani do różnych domów kultury, lokali gastronomicznych na występy, tam po prostu nie miał odbioru. Zorientowaliśmy się bardzo szybko, że potrzebny jest program bardziej uniwersalny. Otóż Łojan potrafił w ciągu jednej nocy stworzyć „Balladę Dziadowską” na przykład, i jeszcze ją zaśpiewać. Pamiętam, jedną z takich ballad zajął się Kazio Łojan przemysłem spółdzielczym, którego wyroby były dosyć drogie. W każdym razie droższe od tych artykułów produkowanych przez przemysł państwowy. Więc Łojan odkrył w czym tkwi tajemnica. W takiej balladzie mówił, o tym że: „Jest narzut na zarząd i na kobitę, co ją prezes pięci osiem czterdzieści...”. I to się podobało publiczności. Doszliśmy do

wniosku, niektórzy autorzy, [członkowie „Czarta”], że konkurencji z Władysławem Ćwikiem i Kaziem Łojanem nie powinniśmy robić. Ich teksty były lepsze, ich humor doskonalszy. Tak że daliśmy sobie spokój, no i później już Ćwik i Łojan byli stałymi tekściarzami tych programów. Z tym, że blekauty rodziły się na kolanie. ([Blekaut to] krótka scena satyryczna). Mógł je wymyśleć każdy. [W „Czarciej Łapie”] bywali dziennikarze z konkurencyjnego „Sztandaru Ludu”. Nam zależało bardzo na recenzentce pani Mirosławie Knorr, która potem nawet do „Czarta” pisała jakieś teksty, bo to była również osoba uzdolniona poetycko. W tzw. drugim etapie, po okresie hibernacji ten kabaret odtworzył pan Kazimierz Pawełek – dziennikarz, poeta. Pisał doskonale teksty.

Data i miejsce nagrania	2014-02-26, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"